Nr. 141. We Lwowie, wtorek dnia 24. Maja 1870. **Rok II.**

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie o godz. 2giej z południa, w niedziele i święta o godz. 8mej rano, a w poniedziałki i w dnie poświętne o godz. 3iej.
Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie **14** zł. — półrocznie **7** zł. — kwartalnie **3** zł. **50** ct. — miesięcznie **1** zł. **25** ct.
Z przesyłką pocztową: w PAŃSTWIE AUSTRJACKIEM rocznie **18** zł. — półrocznie **9** zł. — kwartalnie **4** zł. **50** ct. — miesięcznie **1** zł. **50** ct.
Z przesyłką pocztową ZA GRANICĘ: do Prus i do Rzeszy Niemieckiej **7** zł. (4 talary) — do Szwecji i Danji **10** zł. **40** ct. (6 talarów) — do Francji, Belgji i Anglji **8** zł. **80** ct. (18 franków) — do Szwajcarji **7** zł. (16 franków) — do Włoch **10** zł. **40** ct. (22 franków) — do Turcji i do Księstw Naddunajskich **7** zł. (16 franków) **kwartalnie.**
Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we LWOWIE: Biuro Administracji **Dziennika Polskiego** przy ulicy **Szerokiej** p. l. 554. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik **Raczkowski** rue du Pont de Lodi Nr. 1 W WIEDNIU: p. **A. Oppelik**, Wollzeile Nr. 22, pp. **Haasenstein & Vogler**, Neuer Markt Nr. 11. W PRADZE w FRANKFURCIE n. M., w HAMBURGU, w WROCŁAWIU i w ZURYCHU pp. **Haasenstein & Vogler** W BERLINIE p. **Rudolf Mosse.**
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą **5** ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane *franco* do Administracji „Dziennika Polskiego“ — **Listy reklamacyjne** nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Program ministerjalny.

Urzędowa *Gazeta Wiedeńska* oprócz patentów rozwiązujących Radę państwa i sejmy krajowe, ogłosiła dwa dokumenta, które zawierają spowiedź polityczną obecnego ministerjum, a oraz, zestawione w chronologicznym porządku, mogą być uważane za krótką i węzłowatą historję jego dotychczasowego żywota.

Dawniejszy z tych dokumentów nosi datę dnia 28. kwietnia rb. i jest okólnikiem, wydanym przez hr. Beusta w porozumieniu z hr. Potockim do zagranicznych reprezentantów Austrji, w celu wyjaśnienia im polityki wewnętrznej, jakiej hr. Potocki trzymać się zamierza. Jako główny cel tej polityki wskazane jest wzmocnienie parlamentaryzmu przez zaprowadzenie bezpośrednich wyborów do Rady państwa. Ministerjum „ugodowe“ stając tym sposobem po części na gruncie potępionego memorjału pięciu centralistycznych ministrów, i przyjmując za rzecz jedynie zbawienną to, co i oni wskazywali, zapowiada jednakowoż równoczesne rozszerzenie autonomji pojedyńczych królestw i krajów, obiecuje wziąć inicjatywę w tej mierze, w pierwszej zaś linji stawia rozwiązanie Rady państwa i wszystkich sejmów, tłumacząc szczegółowo potrzebę tej czynności. Dokument kończy się groźbą, że gdyby jakie „stronnictwo“ lub jaki „szczep“ nie wziął udziału w Radzie państwa, naówczas przypisze sam sobie, jeżeli historja, prawodawstwo i najwyższa władza państwowa ignorować go będzie, idąc dalej w swoim kierunku.

Drugi dokument, czyli *exposé* hr. Potockiego przedłożone cesarzowi d. 21. b. m. jest już początkiem wykonania tej ostatniej groźby, albowiem już w tym dokumencie „historja, prawodawstwo i najwyższa władza“ poczynają przechodzić do porządku dziennego nad Czechami.

Zachowujemy sobie do przyszłego numeru uwagi nasze nad ogłoszonym w ten sposób programem rządowym, a dziś pospieszamy przedewszystkiem z powtórzeniem owych nader ważnych dwóch dokumentów.

Okónik hr. Beusta z d. 28. kwietnia rb. brzmi tak:

„Zadanie gabinetu hr. Potockiego bywa tak często źle i fałszywie tłómaczonem, iż okazuje się potrzeba podniesienia jego głównej myśli i oraz metody, według której myśl ta ma być przeprowadzoną“.

„Zadanie hr. Potockiego da się określić w kilku słowach, jest niem: urzeczywistnić parlamentarny system rządzenia; zapobiedz grożącemu zupełnemu rozkładowi centralnej reprezentacji, czyli Rady państwa — a to za pomocą rzetelnej próby uzyskania udziału wszystkich części ludności austrjackiej, albo przynajmniej ich przeważnej większości do utworzenia pełnego parlamentu, którego istnienie na przyszłość byłoby zabezpieczonem od katastrof grożących Radzie państwa w dzisiejszym jej składzie i zmniejszającej jej wpływ i powagę moralną“.

„Ażeby dójść do tego celu, potrzeba przedewszystkiem ducha pojednawczego, któryby nie targując się o szczegóły podrzędnej wagi, miał na oku wielkie cele, będące zadaniem państwowego rządu. Zadaniem tem nie może być nic innego, jak tylko utworzenie za zgodą powszechną Rady państwa wyszłej z wyborów bezpośrednich, a więc odłączonej od sejmów krajowych. Jest to nie tylko uzasadnionem żądaniem liberalnego stronnictwa niemieckiego, ale może to być także przez liberalnych patrjotów słowiańskiej narodowości (co to za narodowość? My słowiańskiej narodowości nie znamy. P. Red.) uważanem jako najpewniejszy i niezbędny środek do uproszczenia skomplikowanej dzisiejszej maszynerji naszego systemu wyborczego i reprezentacyjnego, do usunięcia przeszkód bieg tej maszynerji tamujących, i tem samem, do zapewnienia tak krajom, jak i ogółowi państwa, samorządu i samoistności“.

(Musimy tu zrobić uwagę, że nawet liberalne stronnictwo niemieckie, o którem wspomina hrabia Beust, nie wypowiedziało nigdzie zamiaru rozszerzenia bezpośrednich wyborów do Rady państwa na wszystkie kraje koronne, a mianowicie robiono zawsze wyjątek w tej mierze co do Galicji. Z przykrością widzimy, iż p. Beust w swoim okólniku, występując jako wynalazca „narodowości słowiańskiej“ podciąga nas także pod rubrykę „patrjotów“, którzy mają wybierać bezpośrednio posłów do Rady państwa. Z tego uprzedzenia powinienby p. kanclerz wyleczyć się jak najprędzej. Pr. Red.)

„Z tego wszystkiego wynika kierunek całej akcji i wynikają granice, w których obrębie ma się poruszać pojednawcza czynność rządu“.

„Bez drobiazgowych uprzedzeń i skrupułów można i powinno się uczynić zadość dążeniom narodowym do samorządu i swobodnego rozwoju duchowego i obywatelskiego“. (A więc nie dążeniom królestw i krajów, ale dążeniom szczepów? Pr. Red.)

„Jedynym, ale niezbędnym do tego warunkiem jest, ażeby odnośne postanowienia prawodawcze włożone były w ramy istniejącej konstytucji i nie sprzeciwiały się jej przewodniej myśli, tj. związkowi prawnopolitycznemu wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych królestw i krajów. Jak w naturze, tak i w państwie, a osobliwie w państwie wielojęzycznem jak Austrja, rozmaitość da się bardzo dobrze pogodzić z jednością — w budowie państwa potrzebnem jest do tego przypuszczenie, że różnorodne, jakkolwiek właściwe autonomie co do niepodzielnych interesów i instytucyj państwa pod egidą tronu złączone będą wspólnym węzłem prawnopolitycznym, wspólnemi i wszystkich obowiązującemi organami woli ogółu“.

„A więc pojednanie, ugoda z dysydującemi szczepami, nie może przyjść do skutku na żadnej innej drodze, jak tylko na konstytucyjnej, w żadnych innych ramach, jak tylko w ramach obowiązującego obecnie prawa publicznego, na żadnym innym punkcie środkowym, jak tylko w stolicy państwa“.

„Ugodzie i pojednaniu konstytucyjna droga sama otwiera szerokie pole. Zachceniom zaś secesyjnym wszelkiego rodzaju przeciwstawioną będzie powaga władzy“.

„Odpowiada to praktyce znaczniejszych państw konstytucyjnych, że przy zamierzonych gruntownych reformach konstytucji następuje ogólne odwołanie się do prawyborców, ażeby ci zdanie swoje o rewizji konstytucyjnej objawili w legalny sposób przez nowe wybory. Także i nas zwyczaj ten zgodny z prawem rozsądku będzie zachowany, i tem samem w Czechach i Morawii będzie daną sposobność, by szczepy dotychczas usuwające się od życia konstytucyjnego mogły przystąpić i wziąć udział w dziele pojednania.“

„Niemniej i czysto niemieckie kraje mają prawo żądać, ażeby w tak ważnej sprawie mogło się objawić za pomocą nowych wyborów ich obecne usposobienie, ich zapatrywanie się na obecny stan rzeczy, bo przysługa im tu głos nader ważny. *Dla Galicji uwzględnienie to ma niemniejszą wartość, albowiem co innego jest wypowiadać ogólnikowe życzenia i postulaty, a co innego wysłać odpowiednich mężów do rozpraw, prowadzonych na serjo s widokiem pomyślnego skutku*“.

„W danych okolicznościach i w obec zamierzonych celów i reform potrzebnem jest tedy i niezbędnem rozwiązanie Rady państwa równie jak wszystkich sejmów krajowych i zarządzenie nowych wyborów w drodze ustawami przepisanej.“

„Wobec nowowybranych sejmów wystąpi rząd zapewne z nierozdzielnemi od siebie programami: rozszerzenia autonomii wszystkich krajów koronnych mającego nastąpić w drodze konstytucyjnej przez przyszłą Radę państwa — i bezpośrednich wyborów do Rady państwa. (A więc, jednem słowem, z programem federalistycznym. Mieliśmy tedy słuszność, gdyśmy w zerwaniu z Rechbauerem upatrywali skłanianie się rządu do systemu obdzielania wszystkich jedną miarą autonomii. P. R.) Są wszelkie powody do tego, by przypisywać rządowi zamiar ugruntowania tych bezpośrednich wyborów na podstawie liberalnej. Niemniej należy przypuszczać, iż obok wychodzącej z bezpośrednich wyborów reprezentacji miast i ludności wiejskiej w Izbie posłów, ziszczoną być ma także myśl wzmocnienia Izby panów reprezentantami, przez sejmy krajowe wybieranymi, a to dla zabezpieczenia specjalnie krajowych interesów. Gdyby jeden albo drugi sejm odmówił wyboru posłów do Rady państwa, przysługiwałoby rządowi na mocy konstytucji prawo zarządzenia wyborów bezpośrednich do Izby poselskiej.“

„Mówiono w pismach publicznych o zgromadzeniu notablów wszystkich krajów, stronnictw i szczepów.“

„Przedparlament tego rodzaju, bez mandatu i władzy, zwołany ze storny rządu, nie byłby wprawdzie anti-konstytucyjnym, ale zawsze poza-konstytucyjnym, i nie ułatwiłby załatwienia kwestji.“

„Natomiast położenie rzeczy wskazuje potrzebę, by kierujący mężowie stanu przed rozpoczęciem akcji konstytucyjnej, to jest, przed rozwiązaniem sejmów, porozumieli się bezpośrednio ze znakomitymi i wpływowymi przywódcami narodowości i stronnictw, i wraz z nimi rozważyli możność usunięcia grawaminów w drodze konstytucyjnej. Pod tym względem zetknięcie się ze stronnictwami jest koniecznem, ażeby dotychczasowi renitenci przekonali się o silnej woli rządu, uczynienia zadość pretensjom narodowym aż do ostatnich granic możliwości, ale uczynienia tego tylko za pomocą konstytucyjnego parlamentu zasiadającego w Wiedniu, i w tym parlamencie.“

„Jeżeli w tej chwili łatwa do pojęcia niecierpliwość publiczności nie może być zaspokojoną ogłaszaniem codziennego przebiegu tych narad, to można być pewnym, że i w tym kierunku rząd czuje potrzebę szybkiego działania.“

„Rząd przystąpi bezzwłocznie do czynu, do dzieła reformy, nie odwlecze rozwiązania sejmów i przyspieszy nowe wybory. Zażąda on, jak już powiedziano, od wszystkich sejmów wysłania posłów do Rady państwa w celu wskazanych powyżej dwojakich reform, i obstawać będzie przy nierozdzielności rozszerzenia autonomii od zaprowadzenia bezpośrednich wyborów, ażeby parlament przedlitawski mógł niezwłocznie przedsięwziąć rewizję konstytucji w obydwu kierunkach.“

„Nie da się zapoznać, iż gabinet hr. Potockiego podjął się dzieła mozolnego i pełnego odpowiedzialności. Ale wszystko, co może silna wola połączona z przywiązaniem do monarchy i do państwa, będzie użytem, ażeby uskutecznić wielkie dzieło pojednania i skończyć budowę gmachu konstytucyjnej wolności i równości.“

„Tego też należy żądać od wszystkich stronnictw i szczepów, bo wolność i porządek prawny w państwie tam tylko istnieć mogą, gdzie każda osobista lub zbiorowa indywidualność poddaje się woli ogółu i czuje się jego cząstką.“

„Życzenia będą sprzeczne z sobą, uroszczenia z różnych stron będą się sprzeciwiały jedne drugim — to się da przewidzieć.“

„Namiętności polityczne wybuchną, duch wyłączności narodowej walczyć będzie przeciw dziełu zjednoczenia. Pośrednicy, tj. mężowie rządu, i ich stronnicy, ze wszystkich stron narażeni będą na uderzenia.“

„Zamiary ich — jak to się już dziś dzieje — będą podane w podejrzenie, zarzucą im tutaj złe chęci ku Niemcom, tam, zbyt wielkie uwzględnienie żywiołu niemieckiego w Austrji. Jedni wezmą im za złe, iż chcą ugody tylko na drodze konstytucyjnej, drudzy będą wołać, iż konstytucja nie jest dla nich tak świętą i nietykalną, by literze jej poświęcili wewnętrzny pokój państwa. Ale proces ten musi odbyć się koniecznie, a tuszymy, że nakoniec rozsądniejsi członkowie wszystkich stronnictw i szczepów uprzytomnią sobie porównanie i alegorję o wiązce prętów. Z położenia jeograficznego i etnograficznego składu monarchii zaczerpną oni przekonania, że bezpieczeństwo wszystkich autonomicznych jednostek równie jak całości leży jedynie w bratnim współdziałaniu wszystkich części, w swobodnem połączeniu wszystkich szczepów na podstawie instytucyj odpowiadających oświacie i potrzebom naszego wieku. Wspólna wszystkim szczepom miłość ku dynastji, wzgląd na dobrodziejstwa silnie ugruntowanego, harmonijnie ukształtowanego porządku prawnego, który tylko przez porozumienie i wzajemne ustępstwa stworzonym być może — wszystko to w Radzie państwa doprowadzi do uskutecznienia reform w obydwu powyżej wskazanych kierunkach, a reformy te i w tej połowie monarchii ukonsolidują konstytucję.“

„Gdyby jednak nawet i po tem szczerem usiłowaniu ze strony rządu którekolwiek stronnictwo, którykolwiek szczep wzbraniał się wejść w konstytucyjny skład Austrji jako samodzielna tegoż cząstka, naówczas wobec współczesnych i wobec potomności złożony byłby dowód, iż cesarz i rząd w uwzględnieniu wszystkich życzeń posunęli się do ostatnich krańców możliwości, i że owi dysydenci sami sobie przypisać powinni, jeżeli historja, ustawodawstwo i najwyższa władza państwowa pójdą dalej, nie zważając na nich i nie słuchając ich więcej.

Beust r. w.“

Najuniżeńsze przedstawienie prezydenta ministrów w sprawie rozwiązania Rady państwa i sejmów, umieszczone w urzędowej części *Gazety Wiedeńskiej*, opiewa:

„Miłościwy Panie!“

„Wiernie W. C. Mości oddany prezydent ministrów ośmielając się przedłożyć niniejszem W. C. Mości projekt rozwiązania wszystkich sejmów krajowych z wyjątkiem czeskiego, czuje oraz potrzebę przedłożenia pobudek do tego kroku do najwyższego rozpoznania i rozstrzygnięcia W. C. Mości.“

„Gdy ministerjum obecne na wezwanie W. C. Mości przystąpiło do rozwiązania zadań tyczących się konstytucyjnej przyszłości państwa, nie mogło ani wątpić o tem, iż zadaniu temu stać się może zadość jedynie na podstawie obowiązującego prawa konstytucyjnego, jedynie na drogach, z tego prawa wynikających. Byłoby się to sprzeciwiało wzniosłym zamiarom W. C. Mości, równie jak wewnętrznemu znaczeniu owego zadania, gdyby ministerjum powołane do wprowadzenia praw konstytucyjnych w powszechne uznanie i wykonanie, samo targnęło się na świętość prawa konstytucyjnego i nieprzerwalność jego na szwank naraziło.“

„O ile zaprzeczalnemi mogły być żądania stawiane przez stronnictwa co do przyszłego rozwoju konstytucji, o tyle przedmiotowa prawomocność tej konstytucji musiała im być przeciwstawioną jako rzecz niezaprzeczalna, i jako jedyne źródło, z którego mogłoby wypłynąć zaspokojenie owych żądań.“

„Niemniej atoli musiało ministerjum uznać, iż niektórym z tych żądań nie brak cechy wewnętrznego uzasadnienia, i że podstaw pojednania, porozumienia, i utrwalenia życia konstytucyjnego należy szukać w słusznem rozpoznaniu, rozważeniu i zadowoleniu tych żądań.“

„Formalne prawo konstytucji grudniowej nastręczało podstawę, punkt wyjścia i granice akcji konstytucyjnej — ale nie wyczerpywało celów, do których dążyć mogła ta akcja. Z góry zajmowała wybitne miejsce między zamiarami rządu myśl rozwiązania ustawodawczych ciał państwa i odwołania się do owych żywiołów, które w ostatniej linji powołanemi były przez nowe wybory objawić swoje zapatrywania się i żądania.“

„Żądała tego nie tylko wewnętrzna ważność zadania, mocno różniącego się od powracającej co roku potrzeby parlamentarnego załatwienia budżetu i zwykłych czynności prawodawczych — ministerjum zmuszone było także uznać, iż faktyczny stan reprezentacji państwa, jaki istniał przy nastaniu obecnego rządu, prowadził do podobnego postanowienia. Było widocznem, iż izba poselska przez kilkakrotne secesje numerycznie w wysokim stopniu została osłabioną, i że zwłaszcza wobec tak ważnych kwestyj tylko przez uzupełnienie tej korporacji można było przywrócić pełną siłę i materjalnie niezaprzeczalną powagę jej uchwałom, chociaż prawomocność tych uchwał co do formy nie mogła być zaprzeczoną.“

„Jeżeli mimo tego rada ministrów zaraz po objęciu rządu nie przedłożyła W. C. Mości wniosków w tym kierunku, stało się to z powodu, iż żywiła ona oczekiwanie, któremu nie można odmówić uprawnienia, jakkolwiek się na razie nie ziściło.“

„Ministerjum mniemało, iż przed poczynieniem stanowczych kroków należało mu przekonać się, jakiego poparcia doznają jego zamiary ze strony różnych stronnictw. Z tej strony, która obawiała się przedewszystkiem uszkodzenia konstytucji, można było liczyć na pewną gotowość ułatwienia usiłowań ugodowych w drodze konstytucyjnej, podczas gdy z przeciwnej strony można było oczekiwać, iż frakcje łączące swój interes polityczny z rewizją konstytucji, poprą ugodowe zamiary rządu i przesadzonemi żądaniami nie utrudnią mu działania. Na tych zapatrywaniach polegało dotychczasowe wyczekujące i wszelkiemu porozumieniu przystępne zachowanie się rządu.“

„Ale poczynione doświadczenia wskazały rządowi, iż dłuższe czekanie nie byłoby stosownem, i spowodowały go do przedłożenia W. C. Mości wniosków niniejszych.“

„Rada ministrów uważa za rzecz niewątpliwą, iż zmiana prawa konstytucyjnego królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych ku zapewnieniu interesów wspólnych i ku zaspokojeniu pojedyńczych uprawnionych żądań osiągniętą być może tylko wtenczas, jeżeli ludność będzie mogła przez nowe wybory dać wyraz swoim przekonaniom prawnym i tendencjom politycznym.“

„Jednakowoż mniema Rada ministrów, iż co do królestwa czeskiego należy jej zrobić wyjątek od ogólnego rozwiązania sejmów i ograniczyć się jedynie na przeprowadzeniu wyborów uzupełniających. Ministerjum bynajmniej nie nabyło przekonania, by obesłanie Rady państwa przez sejm czeski, stanowiące niezbędną premisę akcji konstytucyjnej, mogło już teraz być uważane za niewątpliwe na wypadek zupełnego odnowienia tego sejmu. Ewentualna zaś antikonstytucyjna postawa sejmu czeskiego powiększyłaby tylko trudności odpowiedniego załatwienia kwestyj na porządku dziennym będących.“

„W tej myśli prezydent ministrów przedkłada swój wniosek do rozważenia W. C. Mości, i ma on nadzieję, iż przy tej sposobności jest w zgodzie z wymaganiami położenia równie jak ze wzniosłemi zamiarami W. C. Mości, która błogie skutki prawa konstytucyjnego upatruje w jego powszechnem znaczeniu prawdziwego i trwałego równouprawnienia.

Wiedeń d. 21. maja 1870.

Potocki r. w.“

Kilka słów o sporze w kwestji nieomylności papieża.

Przez księdza L. K. Cisowskiego.

Paryż 18. maja.

I.

Od dawnych już czasów kwestja ta zajmowała uczonych teologów, i naprowadzała ich na różne poglądy i odmienne zdania; nigdy przecież o niej tyle nie prawiono co dzisiaj. Główną tego przy-

czyną jest zamiar podniesienia nieomylności osobistej papieża do wysokości dogmatu religijnego i orzeczenia go za taki przez Sobór, który obecnie odbywa się w Rzymie.

Na pewien czas przed ogłoszeniem zwołania tego Soboru, poruszyła ona umysły i wywołała liczne starcia pismienne, które z chwilą jego zwołania przemieniły się w zaciętą walkę, i wydały już znaczną liczbę broszur i dzieł przemawiających za lub przeciw nieomylności, a nawet wyrodziły w samym Soborze opozycję, już to wręcz jej orzeczeniu przeciwną, już to podniesienie jej uważając za niewczesne.

Dziennikarstwo zagraniczne ze stanowiska historycznego nie wiele się nią zajmowało, a ściśle i naukowo prawie jej nie rozbierało. — Pisma ultramontańskie (*Univers*, *Civilta*, *Cattolica)*, wydobywszy ją na świat z zapomnienia, hałaśliwie i groźnie w jej obronie wystąpiły, pisząc bezustannie i walcząc przeciwników bronią jaka im pod rękę podpadła, bez żadnego wyboru lub względu na treść samą i na przedmiot podnoszony. — Można też tam napotkać artykuły wysoko rozumowe i nie mające żadnej wartości, z tą jednakże wspólną cechą, że zarówno są przepełnione niewłaściwemi wyrażeniami i nieprzyzwoitemi słowy, jakiemi niezaniedbują szczodrze darzyć swych przeciwników. — Dzienniki innych wyznań lub przekonań wolą chwytać różne wiadomostki soborowe i niemi bez wyboru publiczność zasilać, aniżeli tą kwestją poważnie zająć się; niektóre pomijają ją w zupełności i więcej nie chcą podnosić. — Czy tem źle lub dobrze robią, nie myślę bynajmniej przesądzać, wspominam tylko jak jest w rzeczywistości.

Znajdują się przecież ludzie, których kwestja nieomylności bardzo obchodzi, którzy dla jej rozjaśnienia wiele czasu poświęcają i nic nie żałują, aby tylko mogli ją wszechstronnie zbadać i zupełnie zrozumieć. — Praca, nauka, rozum, wszystkie razem skupiły się w ten jeden punkt, i na rozpoznanie go całe się wylały. — Ztąd musiały wyniknąć i wynikły rozliczne rozprawy, rozumowe wywody, odmienne zdania i przeciwne uwagi, jako konieczne takich zajęć następstwa, i których pod żadnym względem nie podobna pominąć.

Przedmiot wątpliwy i niedokładnie objaśniony, jeśli ma być dobrze zbadany i stanowczo a w prawdziwem świetle przedstawiony, musi podlegać dyskusji i krytyce, i przez nie jak przez dotkliwe i gorące próby winien przejść i wytrzymać.

Tego sposobu zawsze i wszędzie się trzymano, tą drogą zwykle i najpewniej dochodzono do źródła wszelkiej prawdy i sprawiedliwości. — Z jasnem dopiero i dokładnem postawieniem przedmiotu, dyskusje lub krytyki stają się niepotrzebne. Dyskutować przedmiot wtenczas, gdy ten jest dostatecznie ogadany i dobrze wyjaśniony, wynajdywać w nim nowe niedoskonałości lub niedostatki, dla tego tylko, aby mieć możność o czemś pisać lub rozprawiać, jest rzeczą bezużyteczną i bez najmniejszej dla nauki korzyści.

Kwestja nieomylności na takim stopniu wyczerpującym wszelkie rozprawy i krytyki nigdy nie stała, a nawet nigdy na serjo nie była podnoszoną, ani tak natarczywie naprzód popychana, jak to dziś daje się widzieć. — Stronnicy jej położyli sobie za zadanie bądź co bądź doprowadzić do skutku, i bez uwagi na następstwa jakie ztąd wyniknąć mogą, bez względu na czyny historyczne świadczące na jej niekorzyść, kroczą coraz dalej po raz obranej drodze i szumnie i butnie jej potrzeby i orzeczenia dogmatycznego domagają się.

Zanim jednakże to nastąpi, (i czy nastąpi?) i nieomylność orzeczona przez Sobór zostanie, wolno jest wszystkim zajmować się nią, każdy może podnosić czyny lub stawiać dowody za lub przeciw niej świadczące, słowem wszyscy powinni o niej pisać, mówić, gdyż to posłuży tylko do wykazania jej prawdy i rzeczywistości.

Nie pojmuję zatem a nawet dziwnem i niczem nieusprawiedliwionem wydaje mi się owo bezustanne i gorączkowe rzucanie się dzienników ultramontańskich na każde zdanie w tym razie nie po ich myśli objawione, owe próżne szamotanie się i pełne wyrażeń nieprzyzwoitych, wreszcie owe bezsilne gniewy i z taką zapamiętałością wywierane na osoby, które ośmielą się przeciwnie dowodzić; gdy bynajmniej nie starają się o takie ze swej strony dowody, jakiemi mogliby pokonać i pobić swych przeciwników. — Jak gdyby prawda lub cnota dla swego rzeczywistego uznania potrzebowały gniewów, uniesień lub fałszów?

Jeśli są mocno przeświadczeni o tem co piszą w kwestji nieomylności i w to najszczerzej wierzą, nie mają potrzeby swych przekonań lub wiary okazywać w tak drażliwy i opryskliwy sposób, na jaki umie tylko zdobywać się słabość lub kłamstwo, i który nie zdoła nikogo przekonać. Niechże dzienniki ultramontańskie zechcą pamiętać i o tem, że ich przeciwnicy mają także swe opinje i przekonania nauką lub pracą nabyte, w imię których podnoszą walkę i ich prawdziwości dowieść usiłują. — Tu więc nic nie pomoże proste przeczenie, na nic się nie przydadzą zbyteczne uniesienia, ponieważ aby kogoś przekonać, należy przedstawić fałszywość opinji, tego faktami niezbitemi dowieść i wykazać, że zdanie jest błędne a wiara zła. Niech w końcu raczą zauważyć, że w liczbie swych czytelników, prócz tych co ślepo ich słowom wierzą i bez zdania sobie sprawy ufają, mają i takich co myślą i dobrze nawet myślą, którzy starają się każdą rzecz, każdy przedmiot do gruntu zgłębić, wszechstronnie obejrzeć, dowodnie się przekonać, zanim zechcą swój sąd o nich wydać, zanim w nie uwierzą. Na takich gołe rozumowania i niewczesne gniewy wrażenia nie zrobią, i na przekonania ich bynajmniej nie wpłyną.

Pamięć ta ciągła winna ostudzać zbyteczne zapały, łagodzić niepomiarkowaną drażliwość, a dodając ochoty do rzetelnej pracy w drodze przekonań, robić uważnymi na sposób postępowania oględniejszy i bardziej przystojny dziennikom katolickim.

Ci, co mają ochotę przejrzeć choć niektóre pisma za lub przeciw nieomylności mówiące, będą mogli zobaczyć różnicę jaka tam w prowadzeniu walki zachodzi, i przekonać się, że o ile piszący przeciw nieomylności są umiarkowanymi w wyrażeniach i łagodnymi w obejściu ze swymi przeciwnikami, o ile starają się na każdą rzecz stawić dowody, o tyle stronnicy nieomylności wybuchają z całą gwałtownością swego gniewu na tamtych, szkalują ich i plwają, i takie swe uniesienia jako wystarczające dowody przeciwstawią tamtych twierdzeniom i na nich zwykle poprzestają. — Począwszy od biskupa de Laval, który tak zacięcie wystąpił przeciw biskupowi Orleanu, aż do *Unji*, która czyn ten ubliżający biskupowi głośno chwaliła, wszyscy jedną i tąż drogą gwałtowności postępują, jednego i tegoż sposobu obrazy używają. — Jakiż więc byłby skutek, gdyby obydwie strony, zamiast dowodzić i rozprawiać rozumnie i z umiarkowaniem, poczęły się kłócić i wzajemnie lżyć, jak to zwykli robić ultramontanie, z pewnością nie dalekoby zaszły, chyba do swoich czubów?

Jeśli zaś przytrafi się kiedy, że podniosą dyskusję i odważą się na krytykę, można pójść w zakład, iż jest to albo najsłabsza strona przeciwnika, albo oderwane i odosobnione zdanie, wzięte w innem zupełnie znaczeniu, albo jakieś określenie rzeczywiście słabe i niezbyt jasno postawione, które chciwie chwytają jako broń zwycięzką i niem chcą gromić jego autora.

Na pole walki staczanej w kwestji nieomylności pomału i bardzo ostrożnie wysunęły się tak zwykle odważne dzienniki polskie: *Tygodnik Katolicki* i *Unia*, i od razu stanęły w jej obronie; co znając ich sposób myśli i postępowania było zupełnie naturalnem. To jednakże było niezrozumiałem, że pominąwszy wszelkie dowody i czyny za lub przeciw niej świadczące, rozpoczęły od rozumowań i ogadywań i zaraz ją uznały za zupełnie rozjaśnioną i dowiedzioną, i to wówczas gdy wielu z czytających mało lub niezupełnie jej świadomi, pragnęliby choć przez dzienniki coś o niej się dowiedzieć. — Na domiar tego rzuciły się na osoby, jako to, wedle swego zwyczaju, uczynił *Tygodnik Katolicki*, krytykując nieprzychylnie osobistości ks. Gratrego i ks. Dölingera. Porwały się zapalczywie do najsłabszej strony i tę z całą siłą atakują, chociaż tem przeciwnika pokonać ani przekonać nie zdołają. Potępianie osób przed krytyką ich dzieł lub czynów jest niegodnem człowieka prawego, a przynoszącem hańbę dziennikowi katolickiemu. Wymysł to szatański, wykręt to jezuicki — zabić naprzód imię i honor przeciwnika w opinji publicznej, rzucić jego osobistość na pogardę, a wtedy już łatwo i bez wielkich zachodów można uprzedzony ogół przeciągnąć na stronę swego rozumowania i najoczywistsze prawdy przeciwnika podać w wątpliwość, a dowody jego przedstawić jako niedobre i fałszywe.

Nie taka droga wiedzie do cnoty, nie tak się zdobywa prawdę; które choć można na czas jakiś potłumić, można je zbezcześcić, ale niepodobna na zawsze zabić a trudniej jeszcze ukryć. Przyjdzie kiedykolwiek ta chwila, gdy najwięcej obłocone prawdy, najbardziej oczernione cnoty, potrafią odzyskać swą pierwotną świetność i czystość, i dawnych swych zwycięzców a niedoli swej głównych sprawców zdołają okazać światu jako rzeczywistych fałszerzy i obłudnych kłamców.

Tygodnik katolicki przypisał Gratremu i Döllingerowi wielką dumę i zarozumiałość, czem niby chcą odjąć całą wartość ich dziełom, a tak bronić nieomylności papieża. Gdyby podobny sposób przekonywania znalazł zastosowanie w praktyce, wtedy nie byłoby wcale trudną rzeczą dla pobicia dowodów i opinji swego przeciwnika, odszukać tylko jaką jego słabostkę, a tak już go i pokonać. W takim razie możnaby np. dla okazania stronności *Tygodnika katolickiego*, dla pobicia jego wywodów i dowodów odkryć tylko pierwszą lepszą ułomność w jego redaktorze ks. Stagraczyńskim, a mielibyśmy już zapewnioną wygranę, i cały jego dziennik ze wszystkiemi dążnościami i pracami moglibyśmy potępić. Śmieszne ale konieczne następstwo z takich twierdzeń lub sądów.

Niepodobna jeszcze i tej uwagi pominąć, że wszystkie dzienniki ultramontańskie polskie i niepolskie, zwykle uznające się za organa czysto-katolickie postępują nie po katolicku i wierzą nie jak kościół naucza, ale jak im potrzeba lub okoliczności nakazują; co mnie w wielkie zdumienie wprawia i nieraz naprowadza na myśl, że dzienniki te muszą tylko udawać się za katolickie, aby tem łacniej mogły uwieść i oszukać łatwowiernych. Jest to myśl i posądzenie za śmiałe i za surowe nie przeczę temu, ale patrząc na ich postępowanie i czyny mam do myślenia tak pewne dane, które jeśli się mylę, mogą posłużyć na moje uniewinnienie.

Postępują nie po katolicku. — Niech mi kto pokaże w tych dziennikach: miłość prawdziwą, która umie przeciwnika zwyciężać i pokonanego rany łagodzić i goić, tak, że ten w zwycięzcy swym dopatruje poniekąd swego dobroczyńcę; rzeczywistą wiarę, która daleka od fanatyzmu i obłudy zdolna jest góry z miejsca poruszać i samemu nieprzyjacielowi nakazuje się szanować i wielbić; bezwzględną prawdę, która w trudnych okolicznościach jak i pomyślności umie być wyższą nad wszystkie przywary i potrafi panować nad uniesieniem i gwałtownością — cichą i łagodną cnotę, która ucieka od światowych pochwał, gardzi ziemską nagrodą i w ukryciu jak skrzętna mrówka w uczciwej swej i sprawiedliwej pracy coraz dalej postępuje i ciągle się doskonali.

Cóż tam można dostrzedz w miejsce tych cnót tyle wzniosłych i świętych? Oto obrzydliwe samolubstwo, które tylko siebie widzi i pragnie się wywyższyć, które poniewiera wszystkiem, co dobre, nawet rzeczywistą pracę lub prawdziwą zasługę obrzuca błotem i w razie danym nie zawaha się bynajmniej, wszystko co czyste i piękne pokalać, aby tylko swoje prawdy, swoje cnoty jaśniej okazały się przed oczyma zdumionego świata. Ohydne faryzejstwo, które pod pokrywą świętości i pokory okłamuje kogo tylko może, uwodzi nieświadomych i prowadzi ich do takiej wiary jakiej ani Chrystus kościołowi nie zostawił, ani kościół ta czysta jego oblubienica nie naucza. — Kłamane prawdy, które wedle potrzeby kuć i przekuwać umieją, albo rzeczywiste przekręcają, w różnem świetle przedstawiają i tak przerobione jak czyste prawdy Chrystusowe wiernym lub czytelnikom podają i niemi obficie ich obdzielają. — A cóż mówić o tej spokojnej i potulnej cnocie? Kto możny i potężny, już pewnie i cnotliwy, szczególniej jeśli jego łaski potrzebują — Ci co wiele i głośno prawią o dobrem, co cnotami pozornemi jak groby pobielane raczą oświecać otaczających, także są w ich oczach cnotliwymi, choć z ukrytego ich pożycia, z tajonych czynów wychodzi sam smród i zgnilizna.

Niekiedy dają się tam napotykać i rzeczywiste cnoty, które jak świetne dyamenty z pośród kamieni od kurzu i brudu poczerniałych wyglądają, ale te są rzadkie i trzeba się dobrze przypatrywać, aby je dojrzeć i od fałszywych odróżnić.

Austrja i Węgry.

Do dnia wczorajszego włącznie odbyły się trzy konferencje notablów polskich z p prezydentem ministrów: pierwsza w piątek dnia 20. bm., druga nazajutrz po obiedzie u hr. Potockiego od godz. 9. do 11½ w nocy, trzecia zaś wczoraj. O przebiegu pierwszej konferencji pisaliśmy już poprzednio. Jedynym jak się zdaje rezultatem jej był wybór komitetu sześciu do sformułowania żądań, mających być przedstawionemi rządowi. Ze względu na krótkość czasu między pierwszą a drugą konferencją trudno przypuścić, aby komitet mógł był wygotować tymczasem swój projekt i przedstawić takowy pełnemu zebraniu notablów. Zdaje się przeto, że i druga sobotnia konferencja ograniczyła się do ogólnej rozmowy o stosunkach galicyjskich, w ciągu której p. prezydent ministrów nie uczynił zapewne żadnego stanowczego oświadczenia. Dopiero w niedzielę przedłożył komitet sprawozdanie swoje plenarnemu zebraniu, które jak słychać porozumiało się już co do żądań, które mają być przedłożone prezydentowi ministrów. Referentem komitetu był p. Krzeczunowicz.

„Przedłożenie do sankcji ustaw sejmowych, których dotąd albo nie odrzucono ostatecznie, albo odmówienia sankcji publicznie i urzędownie nie ogłoszono; uwolnienie fundacji Skarbkowskiej od obowiązku utrzymywania sceny niemieckiej; mianowanie już teraz ministra dla Galicji; zaprowadzenie języka polskiego jako wykładowego i urzędowego na uniwersytecie lwowskim; reforma sejmowej ordynacji wyborczej w skutek osobnego przedłożenia rządowego i wniesienie zmodyfikowanej rezolucji galicyjskiej do Rady państwa jako przedłożenie rządowe“ — oto mają być główne punkta żądań, od których spełnienia zawisło obesłanie Rady państwa przez Polaków. Z rezolucji wyłączyć miano wszystkie te punkta, które mogą być załatwione w drodze wyłącznie administracyjnej bez udziału legislatywy, reszta zaś punktów miała być odpowiednio wyjaśniona a gdzie potrzeba, i rozszerzona.

Powyższą wiadomość podajemy z wyraźnem zastrzeżeniem, iż **nie** uważamy takowej za autententyczną; skoro bowiem członkowie konferencji zobowiązali się między sobą do zachowania najściślejszej dyskrecji względem przebiegu obrad, to wszystkie rozgłaszane o tych ostatnich wieści wydają się nam więcej niż wątpliwemi.

Sprawy zagraniczne.

Dnia 21. b. m. prezydent francuzkiego Ciała prawodawczego, Schneider, wręczył Napoleonowi III. rezultat plebiscytu, przy czem miał dłuższą przemowę. W niej zwrócił najpierw uwagę na początek cesarstwa i zbudowanie dobrobytu. Ale od początku cesarz zapowiadał, ciągnął Schneider, że dopiero wolność będzie koroną rozpoczętego gmachu. Śmiało może chlubić się rząd, który Francję postawił na jednym z pierwszych stopni między wolnemi ludami.

Następnie prezydent wspomniał o rozmaitych reformach, dokonanych w ostatnim lat dziesiątku i plebiscycie, sankcjonującym parlamentarne rządy cesarskie. „Naród, kończył Schneider, absolutny w swojej niezawisłości, dał ci, Sire, przyzwolenie, którego nikt nie może podać w powątpiewanie. Francja pozdrawiając cesarstwo siedmioma miljonami głosów, mówi do Ciebie: Sire! Francja jest z tobą, krocz śmiało na drodze wszelkiego do spełnienia możliwego postępu. Zbuduj wolność na poszanowaniu ustaw i konstytucji. Francja oddaje swoją wolność w opiekę Twojej dynastji i wielkich ciał państwowych.“

Na to odpowiedział cesarz temi słowy:

„Moi panowie! Przyjmując z rąk waszych wynik głosowania z dnia 8. maja, uważam za mój pierwszy obowiązek, podziękować narodowi, że od 22 lat już po raz czwarty obdarza mię swojem zaufaniem. Powszechne głosowanie, którego żywioły bezustannie odnawiają się, zachowuje mimo swojej ruchliwości trwałą wolę. Kieruje on się swoją tradycją, bezpieczeństwem swoich instynktów i wiernością swoich sympatyj.

„Plebiscyt polegał na tem, że naród miał potwierdzić formę konstytucyjną. Wszelako wśród starcia zapatrywań i wśród gorącej walki, spór poszedł nierównie dalej. Nie żałujmy tego. Nieprzyjaciele naszych instytucyj chcieli rozstrzygać między rewolucją a cesarstwem. Kraj oświadczył się za systemem, zachowującym porządek i wolność.

„Dziś cesarstwo widzi się wzmocnione w swoich podstawach; objawi ono swoją siłę przez umiarkowanie.

„Mój rząd będzie przeprowadzał ustawy bez stronniczości i słabości. Nie zstąpi on z drogi liberalnej, którą sobie wytyczył. Szanując wszelkie prawa, będzie bronił interesów wszystkich poddanych, nie zważając ani na nieprzyjazne głosy, ani na wrogie knowania. Ale równocześnie będzie on umiał nauczyć szanować w energiczny sposób objawioną wolę narodu, i zabezpieczyć ją na przyszłość od wszelkich zamachów.

„Po załatwieniu spraw konstytucyjnych, które rozdwajają najlepsze umysły, obierzemy sobie tylko jeden cel. Naszym programem jest: Zacnych ludzi wszelkich stronnictw zgromadzić do koła sztandaru dopiero sankcjonowanej konstytucji, zapewnić bezpieczeństwo, uspokoić wszystkie namiętności, zachować społeczne interesa od zarazy fałszywych doktryn, przy pomocy całej inteligencji wyszukać środki aby spotęgować wielkość i dobrobyt kraju, rozszerzać wszędzie nauczanie, uprościć administrację, czynność przenieść z centrum na pojedyńcze członki, urozmaicić ogólne warunki produkcji i bogactwa, podnieść rolnictwo i rozwój robót publicznych, nakoniec zwrócić uwagę na zawsze załatwiane i zawsze pojawiające się zadanie względem stosowniejszego podziału ciężarów, na które uskarżają się wszyscy płacący podatki.

„Przez urzeczywistnienie tego programu naród nasz będzie postępował co raz dalej na drodze cywilizacji.

„Dziękuję wam panowie, za wasz współudział przy tej uroczystej sposobności. Przychylne wotowania które wzmacniały rząd w latach 1848, 1851 i 1852, wzmacniają również waszą władzę, a tak samo jak mnie nadają i wam siły do pracowania około dobra kraju. Śmielej niż kiedykolwiek możemy patrzeć w przyszłość. Bo i któż mógłby się sprzeciwić postępowemu rozwojowi władzy, którą wielki naród ugruntował pośrodku politycznych udręczeń, a utwierdził na łonie pokoju i wolności!“

W sali, w której odbywała się ta uroczystość, podnosiły się częste okrzyki i oklaski na cześć cesarza.

Mowę Napoleona przyjęły z zapałem tylko te dzienniki, które w agitacji plebiscytowej stały po stronie rządu. Pisma inne, niezawisłe, nie objawiły jeszcze swojego zdania. W każdym razie możemy być pewni, że mowa ogólnikowa, podobna jak dwie krople wody do wszystkich dawniejszych Napoleona III., nie przypadnie do smaku stronnictwu opozycyjnemu. Tylko zagranica, a mianowicie Prusy i Moskwa, mogą być zadowolnione ze słów cesarza Francuzów, bo nie ma w nich najmniejszej wzmianki o zewnętrznej polityce francuzkiej — owszem z przemowy Napoleona możnaby wnioskować, że Francja idąc za przykładem Anglji, będzie się odtąd przeważnie zajmowała sprawami wewnętrznemi, patrząc na zewnętrzne dość obojętnem okiem.

Na posiedzeniu florenckiej izby deputowanych z dnia 20. bm. minister spraw zagranicznych złożył na stole prezydenta rozmaite dokumenta odnoszące się do katastrofy maratońskiej. Między niemi znajduje się bardzo ważne sprawozdanie podpułkownika Theagenisa, które mówi, że rezultat z rozbójnikami byłby zupełnie inny, gdyby wojsko greckie, stojące w Chalcis, spełniło było swoją powinność. Inny dokument stwierdza, że pojmani rozbójnicy zeznali, iż przywódcy ich dla tego upierali się przy żądaniu amnestji, ponieważ wysoko położone osoby, a zamieszkałe w Chalcis skłaniały ich w tym względzie do wytrwałości. Ostatnia depesza posła włoskiego Della Minerva z dn. 5. maja br. mówi, że rząd grecki popełnił wielki błąd, nie zawiadamiając ani zagraniczne legacje, ani cudzoziemców zamieszkałych w Grecji o niebezpieczeństwach, na jakie narażają się robiąc wycieczki na prowincję. Della Minerva donosi przy tej sposobności, że Francja żądała w energicznej nocie, aby rząd grecki płacił zawsze kwotę wykupu, jeśliby jaki poddany francuzki popadł w ręce rozbójników.

O rozruchach na półwyspie włoskim otrzymujemy następujące szczegóły:

Dziennik wychodzący w Neapolu *Il Popolo d' Italia* zapewnia, że gminy Nicotera i Arena połączyły się z powstańcami, i że oddziały, znajdujące się w pobliżu Catanzaro, zamiast być rozmaite, wzmagają się liczebnie. W Neapolu odbywają się rewizje na wielką skalę, a w Bagnacavallo w nocy z dnia 17. na 18. bm. patrole krążące po ulicach zostały zaatakowane przez ludzi, uzbrojonych w rewolwery. *Gazetta Ufficiale* pisze temi słowy o ruchu w Reggio: „Niezwykłe usposobienie między młodymi ludźmi, którzy dobrze są znani ze swojego kierunku politycznego skłoniło władzę uwierzyć, że na coś się zanosi. W rzeczy samej, w nocy z 16go na 17go bm. zebrało się ich około 30 na cmentarzu żydowskim. Każdy był uzbrojony w rewolwer i karabin bagnetowy. Cmentarz leży o pół ćwierci mili od miasta. Ztąd wyruszyli w góry, omijając bacznie wszystkie patrole. Dnia 17. zetknął się ten oddział z wojskiem. Zamieniono kilka strzałów. Jeden powstaniec został zabity — a trzech wpadło w ręce wojska.“

Kronika.

Z Litwy województwa Grodzieńskiego przybył tu przedwczoraj ks. Ch., wikary, chroniąc się przed uwięzieniem i wywiezieniem, które mu groziło z powodu świeżych manifestacji tamtejszego duchowieństwa katolickiego przeciwko schyzmie.

Posiedzenie Rady miejskiej z powodu święta Wniebowzięcia, przypadającego we czwartek odbędzie się jutro o zwykłej godzinie. Na porządku dziennym są sprawy zaległe. Nie znajdujemy wszakże pomiędzy niemi sprawy naglącej *mianowania dyrektora miejsk. Zakładu sierót.*

Pociąg Towarzyski do Przemyśla na wystawę rolniczo-przemysłową odejdzie ze Lwowa w niedzielę dnia 29. maja br. Powrót nastąpi bezwarunkowo tego samego dnia wieczór. Cena jazdy ze Lwowa tam i napowrót II. klasą 4 złr. 50 ct. III. klasą 3 złr. Biletów dostanie w Administracji *Dziennika Polskiego* przy ulicy szerokiej w domu Ornsteina pod l. 554 na dole; w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta przy placu św. Ducha i w handlu p. B. Stillera; w cukierni pp. Żmudzińskiego i Kosteckiego przy ulicy wyższej Karola Ludwika.

Jeżeli 100 do 200 osób udział w tej wycieczce weźmie, w takim razie odjazd nastąpi zwykłym pociągiem osobowym odchodzącym ze Lwowa o **godz. 5. min. 41**

...no, zaś powrót z Przemyśla tego samego dnia o godz. ... min 46 wieczór.

Jeżeli więcej niż 200 osób udział weźmie, w takim razie odejdzie osobny pociąg tak ze Lwowa jakoteż z powrotem z Przemyśla w 15. minut po odejściu zwykłych osobowych pociągów.

Po zamianie biletu tymczasowego na bilet rzeczywisty kolejowy pieniędzy się nie zwraca, gdyż przedsiębiorca musi 24 godzin przed odejściem pociągu całą należytość do kasy kolejowej z góry zapłacić.

Na wszechnicy tutejszej odbyła się wczoraj promocja p. Maurycego Byka (z Tarnopola) na doktora praw. Dysputowano nad następującemi tezami:

1) Subskrypcja na akcje przedsiębiorstwa dopiero założyć się mającego tylko przez jeden rok ma moc obowiązującą (§. 936 u. c.).

2) Postępowanie objektywne w sprawach prasowych mimo zaprowadzenia sądów przysięgłych zostało nietknięte.

3) Prawo wyborn według racjonalnych zasad na pewne klasy ludu ograniczone, w ogóle więcej stósownym jest środkiem objawienia prawdziwej woli ludu, aniżeli powszechne prawo głosowania.

Oponentami byli pp. drowie: Kohn, Emil Byk i Jesies.

W sobotę dnia 28. maja r. b. o godzinie 4. po południu odbędzie się w wielkiej sali ratuszowej walne zgromadzenie Towarzystwa przyjaciół sceny narodowej. — Na porządku dziennym:

1) Sprawozdanie Wydziału z czynności w roku ubiegłym. 2) Przedłożenie rachunków i budżetu na rok następny. 3) Wnioski Wydziału. 4) Wybór nowego Wydziału.

Zgromadzenie to jest czwartem z kolei i ostatniem w ciągu roku istnienia Towarzystwa.

Ze względu na ważność spraw na porządku dziennym przyść mających — upraszamy Szanownych Członków o jak najliczniejsze zebranie się.

Wydział Towarzystwa przyjac. sceny narodowej.

Dnia 23. maja 1870.

Na wystawę przemyską wyszle pozajutro tutejszy piernikarz p. Emil Lewicki piernik ważący 85 funtów, 36 cali długości, 18 cali szerokości a 7 cali wysokości. Ciekawy ten egzemplarz oglądać można dzisiaj i jutro w handlu p. Mańkowskiego.

Bezimienna groźba listowna, że w d. 21. bm. spłonie cała Zarwanica i Krakowskie nabawiła nie małego strachu naszych braci wyznania mojżeszowego mieszkających w tych częściach miasta. W dniu powyższym była policja i straż ogniowa bardzo czujną. Na wieży ratuszowej osadził p. Praun osobnego pompiera, który bezustannie miał patrzeć na Zarwanicę. *Sokoły* przeciągały w nocy przez tę część miasta i istotnie zdołano pochwycić po północy jakiegoś wałęsającego się obywatela, *vulgo*: „baciarza,“ uzbrojonego w snopek słomy i paczkę siarników. Odstawiono go na policję a tam tłómaczył się ów wędrownik nocny, że szukał noclegu w jednej z tych rozlicznych kamienic żydowskich, do których wstęp tak we dnie jak i w nocy jest zupełnie wolny.

Z wysokiego Zamku. Od jednego z obywateli wiejskich otrzymujemy następujące pismo: Wysoki Zamek we Lwowie jest nietylko ulubioną przechadzką Lwowian ale i wieśniaków; każdy przyjechawszy do stolicy, spieszy na piaskową górę, i słusznie, jest to bowiem spacer, jakim prawie żadne miasto w Europie poszczycić się nie może. Będąc temi dniami we Lwowie pojechałem oczywiście na Wysoki Zamek. Nie mogę przenieść na sobie, abym nie napisał tych słów kilka do *Dziennika* w skutek niemiłego spostrzeżenia, jakie tam zrobiłem. Chcę mówić o pomieszkaniu ogrodnika. Czyż godzi się, aby w mieście mającem około stu tysięcy mieszkańców, na najpiękniejszej promenadzie coś podobnego się znajdowało; może mieszkańcy Lwowa przyzwyczajeni są do tego szkaradnego okazu niedbalstwa, jednakże na przejezdnym robi to nader niemiłe wrażenie; wyobrażam sobie, jak ten budynek pięknym i nadobnym musi się wystawiać cudzoziemcom i turystom. Wzywam więc tych do których to należy, ażeby raczyli zwrócić swą uwagę na ten budynek i nie wielkim kłopotem zbudowali coś piękniejszego, gdyż doprawdy nie robię to spostrzeżenie w moim interesie, lecz ujmując się za pięknym naszym spacerem.

(Rada miejska uchwaliła już budowę wzmiankowanego domku, ale dopiero na drugi rok, chociaż budynek taki mógłby za parę miesięcy być gotów, a honor stolicy wymaga przyspieszenia, zwłaszcza że tego roku spodziewani są goście wielkopolscy. P. R.)

W Rzeszowie zawiązuje się filja Towarzystwa pomocy naukowej.

P. Ludwik Świeżawski, koncypista ministerjalny mianowany został sekretarzem II. klasy przy minist. spraw wewnętrznych w Wiedniu.

Biała, 21. maja. W gminie Porąbce, w powiecie Bialskim zaszedł wypadek, który w całej okolicy zatrwożył w pośród gmin mieszkających izraelitów. W skutek nowych wyborów do rad gminnych, izraelita Leon Goldberger w gminie Porąbce został zastępcą naczelnika gminy obrany, któremu wyborowi chłopi „arystokraci“ tj. większi posiadacze, takzwani rolnicy przeciwni byli, lecz będąc w Radzie gminnej w mniejszości wobec uboższej klasy włościan tak zwanych zagrodników i chałupników, nie zdołali przeprowadzić wyboru członków zwierzchności gminnej z grona swojego. Trzeba bowiem wiedzieć, że i naczelnika gminy z klasy zagrodników w tej kadencji wyborczej obrano. Ułożyli więc rolnicy plan zmuszenia środkami represyjnemi do ustąpienia z posad nowo obranych członków gminy, aby i nadal jak dotąd zawsze członek z grona rolników stał na czele gminy, i aby ostatnich zawsze majoryzować mogli.

Wybór nowy był bardzo nie na rękę rolnikom, albowiem toczy się między nimi a zagrodnikami i chałupnikami spór o użytek wikliny, którą rolnicy, dzierżąc zawsze juryzdykcję w swych rękach, sobie przywłaszczali. Spór ten przez Wydział powiatowy i w drodze rekursu przez Wydział krajowy został rozstrzygnięty na niekorzyść rolników.

Przeciwko nowym wyborom członków zwierzchności gminnej wystąpili rolnicy, i sprawa ta dotąd rozstrzygniętą nie została a zatem stary wójt dotąd jeszcze urzęduje.

Na dniu 8. maja br. zwołał stary wójt Radę gminną dla powzięcia uchwały, czyli rekrutom na plac assenterunkowy udać się mającym, mają być dane podwody i strawne? Radny Leon Goldberger był temu przeciwny, jednakowoż uchwała zapadła według wniosku naczelnika.

Naczelnik gminy korzystając z tej opozycji radnego Leona Goldbergera, oznajmił to rekrutom, a ci zebrawszy się w znacznej liczbie, napadają o godzinie 11. w nocy na dom jego, niszcząc sprzęty domowe, wybijają okna, burzą szopę obok domu stojącą, i wrzucają materjały drzewne, któremi Goldberger handel prowadzi, jako to: łaty, gonty, deski itp., a nawet i drzewo sągowe do płynącej w pobliżu rzeki Soły. Goldberger zdołał zamknąć się w jednym pokoju i wysłał kartkę do wójta prosząc go o pomoc, lecz naczelnik gminy chociaż blizko mieszka, nietylko że nie przybył sam dla uśmierzenia tego gwałtu, ale i nie posłał najmniejszej pomocy. Zagrożony napaścią, zmuszony był w obronie własnej osoby i swej własności użyć palnej broni i dał w powietrze przez okno kilka strzałów z rewolweru, w nadziei, że przecież ze wsi ktoś pospieszył, na pomoc, lecz niestety nikt nie przyszedł, a napastnicy dokonawszy dzieła zniszczenia, po kilku godzinach opuścili miejsce popełnionego gwałtu.

Że na strzały zagrożonego nikt w pomoc nie przyszedł poszło ztąd, iż Goldberger mieszka w pośrodku nienawistnych jego wyborowi rolników, bo reszta mieszkańców, tj. zagrodnicy i chałupnicy mieszkają rozstrzeleni daleko od wsi po górach.

Leon Goldberger doniósł o tym wypadku c. k. starostwu i zaniósł skargę do c. k. sądu w Kętach, upraszając ten ostatni o zesłanie komisji lokalnej dla zbadania na miejscu istoty czynu i zlikwidowania zrządzonej szkody, lecz niewiadomo, dla jakich przyczyn odmówiono mu zesłania tej komisji, chociaż żądanie poszkodowanego uzasadnione jest w §. 77. procedury karnej. Zobaczymy co zrobi c. k. pokuratorja, do której pan Leon Golberger udał się ze skargą.

Tu zanważyć trzeba, że rolnicy wsi Porąbki często dopuszczają się ekscesów. Archiwum c. k. sądu kętskiego dostarczyć może na to setki dowodów, zachodziły już często wypadki, że podróżni zostawali najniewinniej zaczepieni i pobici, a w roku 1857 zdarzyło się nawet, że proboszcz parafii czanieckiej, do której Porąbka należy, jadący do chorego przez napastników zaczepiony i znieważony został. Nie koniec ne tem, bo zagrożono nowo obranemu wójtowi i spaleniem go, gdyby się poważył urzędowanie wójta objąć, a szczególnie wyrok co do wikliny egzekwować.

Dla utrzymania porządku i spokoju w tej gminie i zabezpieczenia podróżnych od napaści byłby tylko jeden środek, a to, aby tam posterunek c. k. żandarmerji — przynajmniej na jakiś czas, został ulokowany.

(†) **Z pod Stryja.** (*Kor. Dzien. Pol.*). Próbka u przejmości notarjusza w Stryju, p. M. Przed kilku dniami przybyły córki zmarłego proboszcza z U. panny R. w godzinie urzędowej, bo o 3. z południa do kancelarji notarjalnej, w celu proszenia o spieszne przeprowadzenie pertraktacji spadkowej po zmarłym od miesiąca ojcu. Gdy jednak p. notarjusz był w mieście, czekały obie panienki do godziny 5. w przedpokoju, a gdy nadszedł p. M., ofuknął się na nie i kazał im przyjść na drugi dzień. Obawiając się niegrzecznego przyjęcia, uprosiły pana D. rządcę dóbr barona B. człowieka zacnego i poważnego, aby im towarzyszył do p. notarjusza i przedłożył sprawę, co też na drugi dzień uczynił. Pomimo jednak grzecznych prożb z jego strony pan M. złajał w obecności wójta z U. i drugiego włościanina, w sposób najniegrzeczniejszy i brutalski panny R., używając wyrazów, których nawet powtórzyć nie wypada; na uprzejmie zaś zrobioną uwagę przez p. D., że nie należy to do p. notarjusza, wyrokować apodyktycznie czy testament legalnie zrobiony lub nie, a kobiety należy w urzędzie grzeczniej traktować, wykrzyknął p. notarjusz z furją: „To się pan wynoś.“ Pan D. zażądał zwrotu aktów tyczących się tego interesu, ale gdy p. notarjusz nie chciał takowych zwrócić, udał się do c. k. sądu i odebrał je przez sąd.

Czy może notarjusz jako urzędnik publiczny obchodzić się z stronami w sposób podobny?... o tem niech sądzi opinja publiczna!

Historja polska doprowadzona do ostatnich czasów, ułożona przez pytania i odpowiedzi dla początkujących, przejrzana i poprawiona przez Wł. L. Anczyca, wyszła właśnie z druku w Krakowie i jest do nabycia w księgarni pp. Gubrynowicza i Szmidta we Lwowie. Dziełko to możemy bardzo polecić uczącej się młodzieży.

Baronowa Becke nie otrzyma prawdopodobnie pensji po swym (?) małżonku zmarłym byłym ministrze finansów. Już dawniej bowiem zakwestjonowano prawowitość związku małżeńskiego między nią a zmarłym ministrem; dzisiaj wątpliwość ta staje się co raz większą, a w końcu skończy się tem, że wdowie po ministrze nie dadzą żadnej pensji.

Hr. Bismark zjedzie na początku czerwca do kąpiel karlsbadzkich.

Minister Widmann starał się przed kilkoma tygodniami o pozyskanie tytułu hrabiowskiego. Dzisiaj nie robią mu Niemcy żadnej nadziei, ażeby prośba ta uwzględnioną została.

Dzieciobójstwo w skutek bogobojności. W pewnej wsi w Styrji pojawili się misjonarze i dowodzili z kazalnicy pobożnym owieczkom *generis feminini*, „że każde dziecię nieślubne jest kamieniem młyńskim, pociągającym matkę tego dziecięcia na same dno piekła.“ Pewna młoda dziewczyna, obciążona takim kamieniem, sądziła, że najlepiej zrobi, jeżeli się pozbędzie tego środka prowadzącego wprost do piekła. Po wysłuchaniu tej budującej mowy poszła do domu, zamordowała swe dziecię, złożyła zwłoki w skrzynkę i zaniosła takowe do kościoła, ofiarując je matce boskiej. W ten sposób oswobodziła się.... z paszczy piekła, (?) ale za to popadła w życiu doczesnym w ręce sprawiedliwości ludzkiej, która uznała ją za dojrzałą do odsiedzenia kary kilkuletniego więzienia.

Nagroda. Królowa angielska wyznaczyła premjum w kwocie 1000 franków za najlepszy wachlarz malowany lub rzeźbiony przez ręce kobiece, który należy przysłać na wystawę londyńską w r. 1871. Współubiegać mogą się o tę nagrodę wszystkie artystki w tym zawodzie z całego świata, które nie przekroczyły 25 rok życia.

W obozie pod Chalons ma armja francuzka wykonać podczas tegorocznych ćwiczeń wojskowych szturm na fortecę. Dotychczas nigdzie nie robiono podczas egzercycyj wojskowych takiej próby. Oficerowie pruscy otrzymali już pozwolenie udania się do obozu w celu przypatrzenia się temu ciekawemu manewrowi. Z austrjackich jenerałów żaden nie jest ciekawy oglądać tę interesującą próbę!

Baron James Rotszyld przybywszy raz odwiedzić słynnego malarza francuzkiego Ary-Szeffera, zastał go w złym humorze, bo model, co mu miał pozować w nowym obrazie na żebraka, nie stawił się wcale. „Jeżeli o to tylko chodzi, odezwał się arcy-miljoner, gotów jestem ci służyć“ i wkrótce przywdziawszy łachmany stanął przed malarzem. Artysta zadowolniony z oryginalności pomysłu, że jeden z pierwszych bogaczy Francji przywdział szatę żebraka, aby mu służyć za model, żywo wziął się do pracy. Podczas kiedy Ary-Scheffer malował, ktoś ze znajomych wszedł; artysta zbył go bardzo krótko, nie chcąc długo męczyć swego modelu. Ów znajomy odchodząc biednemu żebrakowi wsunął w rękę luidora. Po 10 latach odbiera on asygnację na 10,000 fr. na dom Rotszylda z listem barona Jamesa, w którym ten zawiadamia, że luidorem danym mu w pracowni Ary-Scheffera obracał tak szczęśliwie, że może mu go już zwrócić z procentem, aby go przekonać zarazem, że dobry uczynek zawsze na pożytek wychodzi tudzież bibljotekom ludowym.

(*S. r.*) **Teatr polski** był wczoraj przepełniony widzami podziwiającymi wyborną grę p. Jana Królikowskiego w roli prokuratora Lamoignon w komedji Gutzkowa p. t. „Wzór do świętoszka.“ Co do sztuki samej powtórzymy tylko już dość dawno wypowiedziane zdanie znakomitych krytyków zagranicznych zaliczających sztukę tę do rzędu bardzo nieudałych utworów scenicznych; — bo nawet rola popisowa, w której występywał gość z Warszawy jest tak napisaną, że gdyby nie artysta genialny, który rolę tę stworzył, i potrafił od początku do końca utrzymać publiczność grą wykończoną w ciągłem zajęciu, natenczas każdy z widzów byłby tego przekonania, że jest na moralnem kazaniu Moliera. Główną rolę Moliera grał p. Karol Królikowski. Nadmienimy tylko, że nie wyobrażaliśmy sobie sławnego Moliera tak, jak go przedstawił p. Karol K. — Po czwartym akcie wywoływano p. Jana Królikowskiego; — podniesiono zasłonę, a p. Wolański oświadczył, że p. Jan K. wyjść nie może, ponieważ jest cierpiącym. Publiczność była istotnie bardzo zaniepokojoną tem doniesieniem; — pomimo to grał p. J. K. jeszcze i w akcie ostatnim.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wystawa przem.- rol. w Ułaszkowcach. Delegat z oddziału Towarzystwa gospodarskiego, powiatu borszczowskiego, wzywa tych pp. właścicieli ziemskich, którzy na tegoroczną wystawę rolniczo-przemysłową w Ułaszkowcach w czasie jarmarku odbyć się mającą, produkta tak rolne, jakoteż rolno-przemysłowe nadsyłać zechcą, by raczyli delegata zawiadomić wcześnie, jakie i w jakiej ilości przedmioty i okazy nadeszlą, celem porozumienia się z komitetem wystawy dla przygotowania zawczasu stosownego i odpowiedniego do pomieszczenia lokalu.

Cygany (poczta Jezierzany) d. 18 maja 1870.
podp. *Kazimierz Rosinkiewicz.*

Galicyjskie ogólne Towarzystwo Ubezpieczeń. Na mocy upoważnienia Jego Ekscelencji pana ministra spraw wewnętrznych z dnia 16. lutego 1870 l. 645 potwierdził Szef c. k. namiestnictwa reskryptem z dnia 9. maja 1870 l. 19.284 statut galicyjskiego ogólnego Towarzystwa ubezpieczeń we Lwowie w całej osnowie.

Emisja akcji kolei Przemysko-Łupkowskiej ma nastąpić temi dniami. Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu, który się nią zajmuje, ma jednak zamiar pominąć drogę subskrypcji, i puścić papier wprost na giełdę.

Stan kasy oszczędności miasta Stanisławowa z końcem roku 1869.

Kapitału z wkładek był 193.791 zł. 22 ct. na 510 książeczkach, wypada na jedną książeczkę 379 zł. 98 ct., podczas gdy w r. 1868 wypadało 182 zł. 38 ct.

Fundusz ruchomy 17.166 zł. 68 ct. Fundusz rezerwowy (majątek zakładu) 4.856 zł. 58 ct.

Ruch gotowizny 1,346.373 zł., z których pobrano 674.308 zł. $10^{1}/_{10}$ ct., wypłacono 672.064 zł. $91^{1}/_{2}$ ct. Cały ruch był o 1,050.212 zł. 87 ct., większy niż w r. 1868.

(*M*) **Lwów**, 23. maja. (*Sprawozd. tyg. Dzien. Pol.*) Tendencja obniżkowa, która w drugim tygodniu bm. panowała na targowicach północno-niemieckich, i spowodowała tam spadek cen o $2^{1}/_{2}$ talara na węcplu pszenicy i żyta, przeniosła się także i na tydzień ubiegły, lecz nie wytrzymała długo. Od czwartku nastało lepsze usposobienie, i ceny znowu wzmocniły się, osobliwie pszenicy.

Na naszej targowicy jest na pszenicę silny popyt, i artykuł ten podrożał o 50 ct. na korcu, tak że dziś notujemy 9—9.50 po 170 ft. netto.

Natomiast żyto w skutek nacisku ze Szczecina i Wrocławia spadło na 4.50—4.80 za 160 ft. netto.

Owies stracił na wziętości, i był trudny do zbycia. Wysoka cena jego ściągnęła znaczne dowozy z Wołynia i Podola zakordonowego, i w obec tego napływu towaru cena musiała się cofnąć; płacą dziś po 3.20—3.40 za 100 ft. netto (bez akcyzy).

Okowita w zupełności wróciła do lepszego mniemania, i osiągnęła na nowo cenę chwilowo utraconą. Dziś chętnie od ręki płacą tu po złr. 14.75 za wiadro 41 miar 80 stopni Trallesa ab dworzec kolei galicyjskiej. Na terminatkę nie słyszałem o żadnej umowie; kupujący i sprzedający zachowują się wyczekująco.

Zresztą notujemy: hreczkę (bez akcyzy) po 4.40—4.70 (140 ft.), groch drobny biały (180 ft.) 4.50—5, wielki (180 ft.) 5.50—6. Fasola biała (180 ft.) 6.20—6.50. Potaż drzewny (100 ft.) 15—16, potaż słomiany (100 ft.) 10.50—11; łój (100 ft.) 32—32.50.

Po przeszło tygodniowej posusze mieliśmy dziś kilkogodzinny obfity deszcz z grzmotami, bardzo pożądany dla wegetacji.

(*B*) **Tarnopol**, dnia 21. maja. (*Sprawozd. tygod. filji banku hipotecznego.*) Czas pogodny, ale nader gorący. Skargi ziemian na posuchę stają się coraz częstszemi. Fracht do Złoczowa ten sam t. j. 50 c. za korzec.

Targ zbożowy w skutek osłabionych cen wiedeńskich i wrocławskich objawiał w tym tygodniu mniej życia i ruchu, lubo interesa zbożowe bezustannie i po większej części na zagraniczny rachunek się zawierały.

Pszenica w celnym gatunku znajdowała popyt, także żyto na eksport kupowano, wszelako po niższych nieco cenach. Inne zboże trudny miało odbyt i li w miarę potrzeb miejscowych dało się umieścić.

Rzepaku zimowego kilka zaszłych tranzakcyj notujemy po zł. 12—13 za 150 ft. z odstawą w jesiennych miesiącach.

Płacono za korzec pszenicy pięknej 170 ft. wagi wied. od zł. 8.00—7.40 ct. Pszenicy średnio-dobrej 170 ft. w. w. 7.20—6.80. Pszenicy pośledniejszej 170 ft. 6.50—6.00. Żyta dworskiego za 160 ft. w. w. 3.80—3.70, żyta chłopskiego za 160 ft. w. w. 3.50—3.40. Jęczmień za 150 ft. w. w. 4.00—3.60. Owsa za 100 ft. w. w. 4.50—4. Grochu białego za 180 ft. w. w. 4.50—4. Bobu za 180 ft. w. w. 0.00—0.00. Miodu z woskiem pr. ctn. zł. 26, patoki zł. 25. Konopi czesanych za 100 ft. zł. 19—25, nieczesanych zł. 12.50, kłaczatych zł. 8.50. Wełny delikatnej za 100 ft. zł. 100—110, średniej zł. 85—90. Koniczyny czerwonej zł. 28—19.

Okowity wiadro o 80° Tral. i 41 miar zł. 12.50. Interes przeciągły i trudny w tym artykule.

Drohobycz, 22. maja. (*Sprawozd. Dzienik. Polsk.*) Cena kipiączki cokolwiek lepsza niż przed 10 dniami; za cetnar dają 7.60—7.90, żądają 8 zł. i drożej; petroleum rafinowane zł. 12, 45° zł. $12^{1}/_{4}$, 48° zł. 13 żądają. Na wosk popyt bardzo silny, a produkcja nie idzie dość sporo; nie należy się przeto spodziewać obniżki ceny, która dziś wynosi 11.50 za cetnar. Kopanie wosku utrudnione zbytnim napływem wody do szachtów.

Wiedeń, 23. maja. (*Telegr. Dziennika Polskiego.*) Petroleum amerykańskie en gros $18^{1}/_{2}$, en detail $19^{1}/_{2}$, galicyjskie $15^{3}/_{4}$—$16^{1}/_{4}$ zł. za cetnar. Termina ożywione.

Ostatnie wiadomości.

Z nad granicy wołyńskiej od Radziwiłłowa donosi nam korespondent, że dnia wczorajszego miał się odbyć w Ostrogu na Wołyniu chrzest szyzmatycki kilkuset Czechów, którzy złudnym przedstawieniom ajentów dali się uwieść do emigracji z ojczyzny i szukać szczęścia pod berłem carów. Wychodźtwo to ruszyło się głównie dopiero od czasu wystawy etnograficznej w Moskwie.

Według wiedeńskiej korespondencji *Czasu* komitet wybrany przez zaproszonych do Wiednia Polaków składa się nie z pięciu, lecz z sześciu członków. Wchodzą do niego: pp. Gołuchowski, Ziemiałkowski, Zyblikiewicz, Krzeczunowicz, Smarzewski i Grocholski. *Gazeta Narodowa* dla tego widać zredukowała liczbę członków do pięciu, ażeby nie potrzebowała wymieniać między nimi dra Ziemiałkowskiego!

Tenże korespondent donosi, że delegaci polscy żądają między innemi, aby rząd niektóremi rozporządzeniami w drodze administracyjnej dał dowód, że działa i postępuje w innym duchu, niż gabinet poprzedni.

W niedzielę odbyło się w Wiedniu liczne zgromadzenie Niemców z stolicy i krajów koronnych. Zgromadzenie zgodziło się na następujący program wyborczy: Solidarność wszystkich Niemców Austrji; trzymanie się konstytucji i traktatów z Węgrami; odrzucenie federalizmu; reforma reprezentacji państwa; zniesienie konkordatu z Rzymem; edyktu religijny; zmniejszenie ciężarów wojskowych, reforma podatkowa.

Hr. Fryderyk Beust, 26cioletni syn kanclerza państwa, który jako oficer marynarki wziął udział w ekspedycji wschodnio-azjatyckiej, umarł d. 26. kwietnia na febrę w Honolulu na wyspach Sandwichskich.

Nierozwiązanie sejmu czeskiego uważa *Sonn- und Montags Ztg* jako słabą stronę akcji rządowej. Obawia się ona, że wyjątek ten, postanowiony na niekorzyść Czechów, zakwestjonuje pomyślny rezultat akcji i przedłuży zgubną działalność owej frakcji czesko-niemieckiej, która dotąd w sejmie czeskim i w Radzie państwa odgrywała tak szkodliwą rolę, a która i w nowej Radzie państwa przeszkodzi załatwieniu kwestji konstytucyjnej w duchu pojednania, stawiając wyżej własny interes swej kliki, niż dobro ogółu.

W podobny sposób zapatruje się na tę sprawę wiedeński korespondent *Czasu*. Pisze on: „Obowiązkiem było gabinetu, w pierwszej zaraz chwili gdy doszedł do władzy, działać w duchu memorjału mniejszości, a tem samem natychmiast rozwiązać sejmy i Radę państwa. Wtedy dla rządu nie byłoby wątpliwości, czy rozwiazać sejm czeski, czy nie, nie byłoby powodu do nierozwiązania sejmu czeskiego, bo nikt nie miałby prawa do użalania się na krok rządu, skoro nie było wiadomo, co Czesi uczynią. Dziś niestety istnieje powód do nierozwiązania, wynikły z niepomyślnego rezultatu rokowań czeskich, bo już wiadomo, że Czesi nie pójdą do Rady państwa, a przez rozwiązanie sejmu pragskiego, rząd dziś zachęciłby tylko Czechów do dalszego oporu, a straciłby Niemców czeskich. Czy Czesi w razie natychmiastowego rozwiązania sejmów byliby się dali skłonić do wysłania posłów do Rady państwa, to inne pytanie, właściwie podrzędne, wobec faktu, że rząd byłby się pozbył kliki centralistycznej, która się głównie rekrutuje z Czech i nie byłby zwrócił, przeciw sobie autonomistów i radykałów, którzy gabinetowi nie przebaczą tak prędko, że czesko-niemiecka klika centralistyczna zostaje nietkniętą i w pełnym tryumfie wróci znowu do Rady państwa. Czesi zaś wszelkiemi siłami walczyć będą przeciw rządowi, który ich tak upokorzył wobec Niemców czeskich. Tryumf zwycięzki ostatnich będzie fatalnym i brzemiennym w następstwa bodźcem dla Czechów do podkopania wszelkiemi siłami gabinetu. Czesi żadnej nie pominą sprężyny, aby pomścić doznaną obrazę.“

Hr. Bismark wrócił do Berlina.

Wieści o rewolucji w Bukareszcie były fałszywe. Nietylko że nie zaszły żadne rozruchy, lecz owszem miasto obchodziło bardzo uroczyście rocznicę objęcia rządów przez księcia Karola.

Espartero obstaje ciągle przy wzbranianiu się przyjęcia tronu.

Marszałek Saldanha objął tymczasowo zarząd spraw zagranicznych.

Telegrafowane kursa wiedeńskie

Wiedeń 24. maja o 10 godz. 30 min. Akcje frank-austr. 119.50; kredytowe 256.—; anglo-austrjackie 324.50 Tramway 211.50; kolei południowej 191.90; losy z r. 1860 —.—; napoleondor $9.86^{1}/_{2}$; węgierskie losy —.—; kolei Karola Ludwika —.—. Usposobienie: bez pokupu stałe. Paryż renta 74.65; lomb. 390. Usposobienie mdłe

---

Przyjechali do Lwowa d. 24. maja.

Hotel Georga. Józef Borowski z Hurka, Alfred Cieiecki z Porchowa, Jan Ohanowicz z Brzeżan, Józef i Stanisław Pieńczykowscy z Wybranówki, Franciszek Sozański z Wolicy.

Hotel Langa. Józef Rudnicki z Nowego Sącza, Napoleon Obmiński z Komarna, Józef Orłowski z Bursztyna, Edward Friederici z Lipska.

Hotel Angielski. Włodzimierz Hermann z Rzeszowa, Tomasz Campben z Królestwa, Fryderyk Poten z Łahodowa, Wacław Gasulicz z Załucza, Antoni Sozański z Sambora, Ludwik Rafałowski z Pieńkowic.

Hotel Kuhna. Edward Nikorowicz z Alwanówki.

Hotel Europejski. E. Culebowiecki z Stanisławowa, Eustachy Chronowski z Tarnowa, Emil Jastrzębski z Łowczówki, Bolesław Jocz z Barszczowa, Józef Mieczkowski z Terpilówki, Włodzimierz Wiśniewski z Ciemierzyniec, Ludwik Kaszyński z Magierowa.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 21. maja 1870 r.

Akcje.

Banku anglo-austr. na 200 zł. (20 ft. szterl.) z wpłatą 50%	321.00	322.00
Inst. kred. dla handlu po 160 zł. w. a.	255.20	255.40
Niż.-austr. Tow. eskomt. po 500 zł.	872.00	874.00
Austr. b. centralnego	78.00	79.00
Banku franko-austr.	118.75	119.25
B. spółk. w Wiedniu po 200 zł. z 40% wpł.	107.00	107.50
Galic. banku kraj. po 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Galic. banku hyp. po 200 zł. wpłata 40%	—.—	—.—
Galic. B. dla handlu i przemysłu po 200 zł. z wpłatą 40%	—.—	—.—
Banku narodowego	721.00	723.00
Austr. Towarz. żegl. par. po 500 zł. m. k.	594.00	596.00
Kol. ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	200.00	200.50
Półn. kolej po 1000 zł. w. a.	2235	2245
Kolej Karola-Ludw. po 200 zł. m. k.	233.25	233 50
Lwowsko-Czern.-Jaska kolej po 200 zł. w. a. w srebrze (20 funt. szt.)	204.00	205.00
Kolej półn. wsch. węgierska	164.00	164.50
Tow. kolei państ. po 200 zł. m. k. (500 fr.)	399 00	400.00
Połud. kolei państ. po 200 zł. w. a. (500 fr.)	191.40	191.60
Spółki Borysławskiej po 200 zł. w. a.	—.—	—.—
Wiedeńskiego banku handlowego	112.50	113.00

Listy zastawne.

Pow. austr. Tow. kred. ziem. przeznaczone	(za 100 zł.)	
do losowania po 5% w srebrze	107.00	107.50
Gal. Tow. kred. w w. a. po 4%	76.50	77.00
" " " 5%	—.—	—.—
Gal. banku hipot. po 6%	90.60	91.00
Gal. zakł. kred. włość. do losowania po 6%	90.50	91.00
Banku narod. w wal. aust. do losow. po 5%	93.30	93.50

Cennik Izby handl. i prz

we Lwowie dnia 23. maja.

(bez kuponu bieżącego)

	Płacą w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	234	75	236	00
Kolei Lwow.-Czern.-Jassy	205	00	206	00
Banku hyp. g. z wpł. 40%	000	00	103	00
Papierni czerlańskiej	00	00	00	00
Galic. Banku krajowego	00	00	72	00
II. Listy zastawne za 100 zł.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	83	25	84	25
Tow. kred. gal. w. a. 4%	75	25	76	25
Banku hypot. galic. 6%	90	40	90	70
Galic. zakładu kred. włościańskiego	90	75	91	75
III. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne galic.	74	70	75	20
" wk. Krakows.	00	00	00	00
" ks. Bukowińs.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	100	00	101	00
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
" " " II. em.	00	00	00	00
" " Lw. Czern. I. emi.	00	00	00	00
" " " II. "	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	78	5	84
Dukat cesarski	5	80	5	85
Napoleondor	9	84	9	93
Półimperjał rosyjski	10	00	10	13
Rubel srebrny rosyjski	1	90	1	95
" papierowy "	1	50	1	51
Banknoty polskie za 100 zł. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	82	1	83¼
Srebro	121	25	122	50

Telegrafowane kursa wiedeńskie

23. maja.

Jednolity dług państwa w banknotach 60 zł. 30 ct. w srebrze 69 zł. 75 ct. Losy pożyczki z 1860 r. 96 zł. 10 ct. Akcje banku wiedeńskiego 719 zł. — ct. Akcje banku kredytowego 256 zł. 20 ct. Londyn 123 zł. 65 ct. Srebro 121 zł 25 ct. Napoleondor 9 zł. 85⅟₁₀ ct.

Wiedeń dnia 23. maja 1. godz. 50 m.

Węgierskie akcje kredyt. 85.50; Akcje: Banku ang. austr. 325.—; kolei Cisańskiej 229.50; kolei Karola-Lud. 233.75; kolei siedmiogr. 169.25; kolei połudn. 192.40; kolei alföldzkiej 173.—; kolei państwowej 398.—; kolei lwowsko-czerniow. 204.50; banku franko-aust. 119.75; kolei węg. półn wschod. 164.25; kolei półn. 223.50; kolei Rudolfa 166.50; kolei węg. wschod. 94.25; galic. oblig. indemn. 74.40; losy z r. 1864 119.—. Usposobienie: nieożywione.

Wiedeń d. 23. maja 6. godz. 00 m.

Akcje: kolei koszycko-oderb. 61.75; kredytowe 255.50; banku ang. aust. 325.75; banku obrotowego 113.75; kolei Karola-Ludw. 233.25; kolei połud. 191.40; kolei państ. —.—; banku franko-austr. 119.50; banku ludow. z całą wpłatą 202.—; banku budown. 71.75; banku cent. 78.—; wied. Związku bankow. 231.50; kolei Elżbiety 205.75; losy z roku 1860—.—, napoleondor 9.86. Usposobienie bez pokupu.

Paryż. Renta 74.70. Lombardy 390.—. Amer. —.—;

Berlin. Mosk. noty bank. 74¼; austr. akcje kredyt. 151—; lombardy 105—; akcje galicyjskie 95½; kolei państwowej 218½; kolei rumuńskiej 69¾; austr. noty bankowe 82¼. Usposobienie mało pokupu.

Wrocław. Pszenica w miejscu 82; żyto w m. 60; owies w m. 34; rzepak zimowy w m. —; koniczyna czerwona w m. —.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Kar. Ludwika

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano.
" " " o " 5 " 16 wieczór.
" " do Czerniowiec o " 10 " 49 rano.
" " " o " 9 " 48 wieczór.
" " do Brod. i Złoc. o " 11 " 9 rano.
" " " o " 10 " 8 wieczór.
Przychodzą z Krakowa do Lwowa o " 10 " 9 rano.
" " " o " 9 " 28 wieczór
" z Czerniowiec " o " 5 " 21 rano.
" " o " 4 " 36 wieczór.
" z Brodów i Złoc. " o " 5 " 4 rano.
" " " o " 4 " 16 wieczór

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej »Lwów-Podz.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g 11 m. 38 rano.
" " o " 10 " 34 wieczór.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złoc. o " 4 " 35 rano
" " o " 3 " 42 wieczór

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Redaktor odpowiedzialny: Henryk Rewakowicz. Z drukarni E. Winiarza.